

Słynny podróżnik w czasie Alfred Bielek zapowiadał koniec USA

9 października 2021

Alfred Bielek, to amerykański naukowiec który w pierwszej połowie XX wieku, ściśle współpracował z amerykańskimi siłami zbrojnymi. Dzisiaj znany jest on głównie jako uczestnik słynnego eksperymentu Filadelfia oraz rzekomy podróżnik w czasie. Jednak kim tak naprawdę był ten człowiek?

Zacznijmy od odrobiny kontekstu. Eksperyment Filadelfia to nazwa rzekomego amerykańskiego tajnego projektu prowadzonego w latach czterdziestych przez Marynarkę Wojenną Stanów Zjednoczonych. Został podobno przeprowadzony 28 października 1943 roku, a jego celem miało być uzyskanie niewidzialności okrętu USS Eldrige. Liczne spekulacje na temat istoty tego eksperymentu biorą się stąd, że zaangażowano w jego przygotowanie największych specjalistów w zakresie fizyki, takich jak Einstein czy Tesla. Jego celem było zbadanie właściwości tak zwanego „jednobiegunowego pola magnetycznego”.

Skutki okazały się jednak zaskakujące. Eksperyment zakończył się niepowodzeniem, a większość załogi zginęła. Alfred Bielek aka Edward Cameron twierdzi, że wraz ze swoim bratem, Duncanem Cameronem wyskoczyli z okrętu próbując dopłynąć do brzegu. Jednak zamiast wskoczyć do wody znaleźli się w czymś, co nazwali chmurami, po czym stracili przytomność. Bielek twierdzi, że ocknął się w szpitalu ze śladami poparzeń na skutek promieniowania jonizującego.

Nie wiadomo dokładnie gdzie ani kiedy się znalazł, ale z jego słów wynikało, że trafił do przyszłości, do roku 2137. Opowiadał o niezwykłych technikach leczenia jego poparzeń jakie stosowano. Miały to być jakieś specjalne urządzenia

wibrujące i sprzęt emitujący światło. Jego kuracja trwała 6 tygodni. W tym czasie dowiedział się, że na Ziemi po 2025 roku nastąpiły znaczne zmiany klimatyczne, które zapoczątkowały wiele zmian geograficznych. Linia brzegowa zupełnie się zmieniła i była uderzająco inna od tej jaką znamy obecnie. Jego zdaniem odpowiadało za to podwyższenie się poziomu wody w oceanach.



Poziom morza wzrósł tak bardzo, że z Florydy prawie nic nie zostało, a Atlanta leżała praktycznie nad oceanem. Twierdził też, że Wielkie Jeziora stały się jednym wielkim morzem śródlądowym. Jego zdaniem infrastruktura USA została niemal zupełnie zniszczona. Narody, takie jak Amerykanie czy Kanadyjczycy praktycznie przestały istnieć. To jednak nie wszystko, ponieważ opowieść Bieleka staje się jeszcze dziwniejsza. Jak twierdzi, niedługo potem został on przeniesiony w jeszcze odleglejszą przyszłość do roku 2749 gdzie rzekomo przebywał przez dwa lata. Jak twierdził, dopiero tam spotkał swojego brata i wraz z nim został przeniesiony do 2013 roku a następnie powrócił do 1983.

Jego opowieści o świecie w XXVIII wieku brzmią intrygująco. Przykładowo, oświadczył że widział tam latające i pływające miasta, nad którymi to władzę sprawuje jakaś forma sztucznej inteligencji. Coś jak wielka struktura krystaliczna, z którą komunikacja odbywa się za pomocą telepatii. Strukturę społeczną żyjących tam ludzi nazwał rodzajem socjalizmu bez pieniędzy i chciwości. Każdy miał tam odpowiednio dużo produktów niezbędnych do życia, ale ludzie różnili się w zachowaniu.

Mężczyzna twierdzi, że w międzyczasie na Ziemi doszło do III wojny światowej, która radykalnie zmniejszyła populację do około 300 milionów mieszkańców. Bielek jeszcze na początku 1990 roku dowodził, że New World Order stopniowo będzie opanowywać planetę i w pewnym momencie tajne stowarzyszenia

sprawokują wielką wojnę pomiędzy USA i sprzymierzonymi Rosją i Chinami. Opisywał też apokaliptyczne skutki starcia, którego to konsekwencją było zniszczenie wielu amerykańskich miast.

Alfred Bielek zmarł w październiku 2011 roku więc już chyba nigdy nie dowiemy się, czy był rzeczywistym podróżnikiem w czasie, czy raczej zwykłym oszustem. Faktem jest jednak to, że mimo iż jego opowieści brzmią niesamowicie, to wykazują się dużą spójnością. A zatem jeśli rzeczywiście kłamał, to robił to niesamowicie dobrze. Kwestia prawdziwości jego zeznań na zawsze pozostanie przyczyną wielu sporów, choć jeśli do 2025 linia brzegowa Stanów Zjednoczonych nie ulegnie znaczącym zmianom, odpowiedź na to pytanie nasuwa się chyba sama. No chyba, że wierzymy w teorię wieloświata...

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl